**Zygmunt Dreszer**
Źródło: Dziennik Lubelski nr 381, 26.10.1918

# Czy pobór?

Jak donoszą pisma warszawskie, jednym z pierwszych czynów nowego rządu ma być zarządzenie poboru. Czyn poważny, mogący zdecydować o losie rządu - bo z góry powiedzmy to, wśród szerokich mas niepopularny. Lata wojny, istnienie półpaństwowe, bez ciężarów wojskowych wytworzyło u nas przekonanie, że można istnieć bez wojska i nadal, a naprężone stosunki społeczne wśród mas wywołują nastroje, przy których formacja wojska przez rząd, nie uznany za ludowy przez masy, może być uważana za zamach na przyszłą formę państwa - na swobodę obywatelską, prawa Konstytuanty. W tych warunkach formacja wojska jest niezmiernie delikatną sprawą, która jednak w ten czy inny sposób rozwiązaną być musi.

Wojsko w chwili obecnej może formować jedynie władza narodowa, za taką uznana przez naród cały, to znaczy, władza czerpiąca swoje pełnomocnictwa z Konstytuanty. Nie jest możliwem, by Konstytuantę zwołać natychmiast: trzeba będzie opracować ordynację, zrobić spisy wyborców i t. d. co niewątpliwie zajmie parę tygodni czasu. A sprawa wojskowa wobec przedłużania się wojny i oporu hakatystów niemieckich w sprawie Poznańskiego i Śląska, stać się może jednem z najważniejszych zagadnień.

Trzeba więc załatwić ją w jakiś sposób. Pierwszym punktem sprawy wojskowej jest uwolnienie Piłsudskiego: armja w jego rękach będzie dla wszystkich armją ludową i te motywy, które przemawiają przeciw formacji jej natychmiastowej odpadną. Zresztą, Piłsudski nie będzie musiał zarządzać poboru: na hasło, dane przez niego, pójdzie P. O. W., pójdą b. wojskowi, co da nam niewątpliwie kilkanaście, jeżeli nie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, to znaczy kadry dla prawdziwej armji. A ukształtowanie tej armji, stworzenie w niej stosunków, odpowiadających armji demokratycznej, zajmie akurat tyle czasu, że nadejdzie konstytuanta, a z nią rząd, cieszący się zaufaniem mas - który będzie mógł, poparty przez konstytuantę, zarządzić pobór.

W sprawie stworzenia sił militarnych polskich musimy liczyć się i z pułkami polskimi armji austrjackiej: mają być one stacjonowane w Królestwie, to znaczy mogą być przez nas traktowane, jako siła militarna, nam przyjazna. Wobec pewnego przyłączenia Galicji do Państwa Polskiego, możemy uważać te pułki jako przyszłe pułki polskie. Chodzi tylko o to, by w okresie przejściowym korpus oficerski tych pułków spolonizował się w jak

najszybszem tempie.

A więc - Piłsudski, jako komendant wojska, unikanie poboru aż do konstytuanty, oparcie organizacji armji na żywiole ochotniczym z b. wojskowych, powołanym przez Piłsudskiego, wreszcie zciąganie pułków polskich armji austrjackiej na teren polski - w ostatku pobór, uchwalony przez konstytuantę - oto rozsądny program wojskowy w Polsce!